Nr. 1 Dnia 1 stycznia 1935 r. Rok VIII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

Na Rok 1935.

I znowu stanęliśmy na progu Nowego Roku! Jak przed czemś tajemniczem, niepewnem stoimy. Nikt z nas nie wie, co go spotka w tym roku. A spotkać nas może wszystko możliwe na świecie, aż do śmierci włącznie.

Taki jest los człowieka — wędrowca na ziemi!

Nie upadajmy jednak na duchu! Weźmijmy Imię Jezus na pomoc i z Niem śmiało idźmy w nieznaną dal!

A wtedy, gdyby nas nawet mroki śmierci pokryły — nie zginiemy!

Nie nam się smucić i rozpaczać! Pełni nadziei i otuchy idźmy w przyszłość najbliższą.

Na Nowy 1935 Rok Kochanym Parafjanom i Czytelnikom „Kroniki" składam to jedno życzenie:

Z Imieniem Bożem na ustach i w sercu naprzód, Synowie tej ziemi! Szczęśliwie aż do swego kresu — do swego przeznaczenia! Bądź wola Twoja, Panie!

Chrystus jest Królem świata!

Jeśli tak, to nie może być Bogiem nasz rozum!

Jeśli Chrystus jest naszym Królem, nie możemy kultem otaczać wiedzy! Owszem, szanujmy naukę, ale nie róbmy z niej Boga! Sama wiedza nie wystarcza, by żyć godnością ludzką. Ubóstwianie wiedzy oszołomiło człowieka. Czy dopiero w latach ostatnich? O, nie! Oszołomiło już pierwszego człowieka. Od tego czasu każdą niemożliwą myśl ubóstwia tłum, jeśli ją tylko ochrzczą mianem „wiedza".

Nie mówię jednak przeciwko wiedzy, ale przeciwko ślepej wierze w naukę!

Zachwianej równowadze ludzkich stosunków nie wystarcza sama wiedza!

Mam tego dowieść?

Czy kiedykolwiek istniało tyle szkół, co dzisiaj?

Tyle bibljotek? Tyle środków cywilizacji? Nigdy! A jednak, czy dawniej było tylu zbrodniarzy, co dzisiaj? Czy kiedykolwiek był większy upadek moralności, niż dziś? Nauka, książka, kultura to jeszcze nie wszystko! To nie najważniejsze! Który anioł upadł najniżej? Lucyfer — który był najmądrzejszy!

Czy nie czytamy na każdym kroku, że najmądrzejsi, najsprytniejsi i najchytrzejsi ludzie stają się największymi zbrodniarzami? Co umiemy? Budować drapacze chmur, wykorzystywać ziemię ... hulać, bawić się. Ale nie potrafimy być uczciwi, wytrwali, szczęśliwi i żyć, jak na ludzi przystało

Chrystus jest naszym Królem! — wiecie co to znaczy? **To że dusza ma większą wartość niż ciało, moralność, niż wiedza!** Kościół, niż fabryka! Msza święta, niż sztuka teatralna! Człowiek modlący się, niż hulaka... to znaczy Królestwo Chrystusowe!

Dlaczego dzisiejszy człowiek jeszcze nie chce Królestwa Chrystusowego?

Bo musiałby potępić dzisiejszą modę. **Jeśli Chrystus jest naszym Królem, to moda nie może być naszym Bogiem!**

Tam, gdzie Chrystus jest Królem, tam nie może być królem podłość!

Tam, gdzie Chrystus jest Królem, **tam nie można się tak ubierać, tańczyć, bawić, jak to czyni człowiek dzisiejszy**.

Wielu narzeka: „Co też Kościół może obchodzić moda? Jakiem prawem wtrąca się do tych rzeczy? Czy jest w tem coś złego, jeśli kobiety obcinają włosy lub splatają warkocze? Czy noszą suknie o pięć centymetrów dłuższe lub krótsze? Otóż, tak powierzchownie nie należy sądzić. Jest to daleko ważniejsza rzecz i kościół musi zająć stanowisko w tej kwestji. Przez nieodpowiednią modę przejawia się nowoczesne pogaństwo. Dzisiejsza moda ma na celu wyrzucić chrześcijaństwo i Chrystusa z całego życia ludzkiego, zostawić Chrystusa bez podwładnych!

Mówimy nie o jednej duszy, nie o jednej rodzinie, ale o tem decydującem zagadnieniu. **Czy nasze całe nowoczesne życie społeczne we wszystkich swoich przejawach opiera się o Chrystusa lub nie? o tem mówimy!**

Przeciw chrześcijaństwu zbuntowało się wszystko: wiedza, filozofja, polityka, dyplomacja, masonerja, literatura, sztuka, prawodawstwo. Ale napróżno, bo nie potrafi usunąć Chrystusa!

Przychodzi teraz najnowsza broń: próżność kobiet.

Widzimy, jak głębokie korzenie ma ta kwestja? Walka toczy się przeciw Chrystusowi. Kobiety, które hołdują nikczemnej modzie, same pchają się do pogaństwa! Niemoralny taniec również! Niemoralność wspólnych plaży, gubienie dusz w kinach, przepych i t. d. są objawami pogańskiemi. Oto dlaczego nie potrzebne jest Królestwo Chrystusa, bo potępia nasze nowoczesne pogaństwo!

List artysty-malarza

(Adama Chmielowskiego do Józefa Chełmońskiego)

(ciąg dalszy)

My mamy wolę robić jak chcemy i iść na prawo albo na lewo, a czy tak trudna ta droga na prawo? Nie powiem ci – idź do zakonu – masz żonę i dziecko. Małżeństwo to też zakon bardzo święty i ma cały szereg świętych obowiązków – wystarcza żeby człowieka dobrej woli do nieba zaprowadzić – ale ci radzę, żebyś przykazań pilnował, a do spowiedzi szedł jak możesz często i ile razy ci się zdaje, żeś się zawalał i na swoich nogach nie stoisz. Pan Bóg wie dobrze w jakim nikczemnym garnku duszę nosimy – dlatego dał spowiedź jak krynicę, żebyśmy się w niej myli – bo życie brudzi każdego jak błoto – dał też ciało i krew Syna, żebyśmy tę biedną duszę karmili – nie może dusza bez tej tajemniczej strawy żyć. Taka sama to karma dla niej, jak chleb i mleko dla ciała. Prawda jest, że to tajemnica niepojęta – ale też Pan Bóg dał coś nieznanego do serca – które poświadcza w głębi człowieka, że tak jest, nie inaczej: Komuż wreszcie wierzyć w tych tajemnicach, jeżeli Chrystusowi Panu nie wierzyć?

Powiedział o tych rzeczach, napisane zostawił, cudami poświadczył a wszystką krwią ich prawdę przypieczętował. O jeżeli tem nie zasługuje na wiarę i jeżeli nie jest to istotnie Bóg, syn Boga żywego, to chyba jest jakiś potworny szalbierz, który fałsze i błędy śmiercią potwierdza. Czy można to przypuścić? Czy można przypuścić, że te tysiące męczenników ćwiartowanych i palonych. –

To maniaki szalone – a te znowu tysiące innych ludzi, co w Kościele i wierze żyli i umierali, to półgłówki? – Zatem ostatnia racja zostanie przy tych, co zabijają, kradną i gwałcą, przy tych co mówią zawsze „może" nigdy „tak"? Juści mają rację, jezeli Boga nie ma ani przyszłego życia. Ale przypuściwszy nawet, że tylko ci ostatni mają rację – przypuść też jeden raz na tysiąc, że prawda jest po stronie Chrystusa i jego wyznawców.

Nuż więc po śmierci okaże się, że tak jest, nie inaczej, cóż wtedy? Straszna to gra i straszne ryzyko, nawet przeciwko tej jednej szansie. Na ostatku ci piszę, żebyś sobie tego listu lekce nie ważył, ale raczej uważał dobrze, czyj to głos, co do Ciebie mówi. Ja piszę ten list, bom twój kolega – ale więcej daleko pisze do Ciebie moja miłość chrześcijańska – a czy wiesz, co to jest miłość?

Miłość jest Bóg, Duch Święty jest miłość! – Dlatego ci radzę, żebyś dobrze pomyślał, zanim ten list do kąta rzucisz – patrz co robisz. – To ostatnie ci radzę, jako twój wierny kolega, który szczerze pragnie, żebyśmy przyjaciółmi byli nietylko przez życie, ale na wieki mieli złączone dusze i byli razem przez przyjaźń taką, dla której niema odległości ani czasu. Pragnąłbym jesienne włókna „babiego lata", które nas wiążą, zamienić na łańcuch nie do rozerwania przyjaźni duchowej. – Całuję Cię serdecznie, twojej żonie rączki całuję, choć nie znajomy. Do widzenia mój drogi – proszę Cię żebyś paroma słowami odpisał – Stara Wieś – poczta Brzozów – Galicja – Adam Chmielowski.

Zacząłem nowicjat – czuję się bardzo szczęśliwy. Maluję i zapewne będę malował dużo i lepiej aniżeli dotąd. – Zdrowszy jestem. Sygieta[1]) pozdrawiam serdecznie – posyłam mu też książeczkę – mógłbyś mu rozumu do głowy napędzić – dobry jest chłopiec – ale ma w głowie jak w kotle.

Katechizmu nie umie, jak my wszyscy artyści miesza wszystko do kupy, nie wiedząc, że człowiek to nie zwierzę, wbrew wszystkim naukowym badaniom, razem z Darwinem i doktorami. Miesza ludzi i zwierzęta – nie wie że Bóg i duch ludzki są to rzeczy i pojęcia zupełnie różne – bo jedno jest stworzone i marne, a to drugie jest niestworzone i wieczne. – Religja znowu nie wiąże ciała i materji z jej Stworzycielem – bo to nie jest podobną rzeczą – ale wiąże religja du-

szę z Panem Bogiem wiecznym węzłem. A Kościół znowu katolicki to nie budynek z lichemi najczęściej obrazami — w którym się często modlą fałszywe dewotki — i wielu do niego zapisanych katolików fałszywych, gdzie znaleźć też można złych i głupich księży — ale Kościół to jest sukcesja nieprzerwana świętych, ludzi którzy żyli na świecie oddawna i żyją — niektórzy są w niebie i w czyścu, inni na ziemi, a wszyscy są złączeni w jednym duchu, wspomagają się wzajemnie i ze sobą komunikują.

To jest Kościół katolicki — święte ciało — choć w niem dużo członków chorych albo obumarłych.

Ściskam Sygieta i jego łasce i przyjaźni się polecam. Adam Chmielowski.

1) Antoni Sygietyński, literat, prof. konserw. muz. w Warszawie + 1923 r.

Wojsko polskie ma głos!

W ostatnich tygodniach jesteśmy świadkami ciekawego wydarzenia. Oto armja polska zabrała głos w pewnych kwestjach ważnych dla całego społeczeństwa.

Nasamprzód napiętnowano szkodliwą działalność wydawnictwa p. t. „Wiadomości Literackie".

Pismo to szerzy propagandę haseł bolszewickich, wywraca pojęcia religijne i moralne, idąc ślepo za wzorami ze Wschodu. Tolerowano długo te bałamutne, a często bardzo niebezpieczne dla przyszłości narodu „nowinki"

Aż w końcu przebrała się miara. Padł rozkaz: Usunąć „Wiadomości Literackie" z czytelnictwa wojskowego. W ślad za rozkazem posypały się masowe wymówienia prenumeraty, zamieszczone demonstracyjnie w organie armji polskiej — „Polsce Zbrojnej". Objaw to zdrowy świadczący chlubnie o postawie moralnej naszej armji. Wspominam o tem wydarzeniu radosnem dlatego, że widziałem to bałamutne i szkodliwe pismo w czytelniach pewnych organizacji młodzieży pozaszkolnej w naszej parafji. W organizacji tej była również młodzież, której wykształcenie nie sięgało wyżej ponad czwartą lub piątą klasę szkoły powszechnej.

Otóż tej młodzieży podawano do rąk we wspomnianej organizacji pismo „Wiadomości Literackie". Korpus oficerski wyrzuca ze swoich czytelń jako gadzinowe i szkodliwe wydawnictwo — ludzie inteligentni bronią się przed zarazą, a tu podaje się tę zarazę młodzieży bezkrytycznej, mało wyrobionej pod względem umysłowym i wychowawczym.

Takie wychowywanie młodzieży — to nic innego, jak bolszewizowanie jej i to w legalnych, zatwierdzonych przez władze organizacjach!

Ofenzywa armji polskiej na „Wiadomości Literackie" może niejednemu wychowawcy i społecznikowi otworzy oczy i pouczy go, że do czytelni młodzieży starać się należy o lepszy dobór pism i książek.

Armja polska przemówiła jędrnym, dobitnym, żołnierskim głosem, który będzie usłyszany w całej Polsce! Za to zyskała sobie jeszcze większe uznanie i wdzięczność społeczeństwa!

Jednocześnie z wyrugowaniem Wiadomości Literackich" rozprawiono się z drugiem źródłem trującem — jakiem jest gazeta „Tajny Detektyw".

Uczyniła to również „Polska Zbrojna" w artykule p. t. „Zaraza"

Oto co pisze gazeta armji polskiej o „Detektywie"

„Wystarczy niekiedy jeden zeszyt takiego „pedagoga" grzechu i sensacji, by zniweczyć w duszy młodzieńczej wszystko, co w długich latach pracy rodzicielskiej i szkolnej nagromadzono, by zdeprawować ucznia lub uczennicę i sprowadzić na drogę zła.

I dlatego ozdrowienie dusz młodzieży trzeba zacząć od tego, aby usunąć atmosferę trujących oparów, aby uniemożliwić działanie lektury kryminalno-erotycznej na młode latorośle.

Człowieka, chorego na gruźlicę płuc, nie uzdrowimy, jeśli mu nie damy czystej atmosfery, a każemy być wśród brudu i stęchlizny".

Tak pisze gazeta wojska polskiego. Co za zdrowy odruch tężyzny moralnej naszej armji!

Po tych oświadczeniach przedstawicieli siły zbrojnej naszego kraju, miejmy nadzieję, że żaden szanujący się człowiek w naszej parafji nie weźmie do rąk napiętnowanych jako zaraza — pism „Wiadomości Literackich" i „Tajnego Detektywa".

Wierzymy również w dobrą wolę wychowawców i społeczników naszych, że odtąd usuną z czytelń i bibljotek wspomniane pisma, nie chcąc nosić hańbiącej nazwy „trucicieli".

Z życia Sekcji Teatralnej przy Akcji Katolickiej.

Kalendarzyk na karnawał t. j. od 1-I do 5-III 1935 roku.

W dniu 18-XII. przy udziale trzydziestu dwóch członków odbyło się zebranie w D. K. w celu ułożenia programu pracy na karnawał, gdyż praca prowadzona bez programu nie daje żądanych rezultatów, a członków organizacji pozostawia zawsze w beznadziejności i niepewności „czy to się uda" A więc w dniu 1 i 6 stycznia odegramy bardzo wesołą komedję w 3-ch aktach Abrachamowicza i Ruschowskiego: Mąż z grzeczności. Po przedstawieniu opłatek i wieczorek pożegnalny p. A. Kocemówny.

W dniu 13 stycznia i 2 lutego odegramy dwie dwuaktowe komedje.

I „O człowieku, który zaślubił niemowę" II „O człowieku, który redagował gazetę rolniczą" rzeczy nadzwyczaj wesołe i ładne, zresztą sam tytuł mówi za siebie: w dniu 3 lutego urządzamy zabawę taneczną oczywiście postanowiliśmy zrobić wszystko, aby zaproszeni przez nas goście czuli się jaknajlepiej.

W dniu 17 i 24 lutego odegramy komedję w 3-ch aktach: Koniki polne. Jest to niby komedja, lecz zawiera więcej treści i sensu moralnego niż komizmu.

W dniu 3 marca urządzimy Koncert. Program bardzo bogaty tego koncertu podamy w „Kronice na

1-go marca.

Zaś w dniu 5 marca urządzimy tradycyjną „ŚLEDZIÓWKĘ".

Do pracy tej mamy już wszystko przygotowane. W Wielkim Poście aktualne będę rzeczy poważne.

Ogłoszenia Parafjalne.

Dnia 22 grudnia otrzymałem zamówiony w Warszawie aparat kinematograficzny oraz 32 filmy na własność. Aparat łącznie z filmami kosztuje 450 zł. Zobowiązałem się do płacenia od 1 stycznia 1935 r. przez 9 miesięcy po 50 zł. miesięcznie. Dla należytego postawienia u nas sprawy oświatowej nabycie tego aparatu uważałem za konieczne. I-y film Betleem będzie wyświetlony w d. 30 grudnia. podczas uroczystości opłatkowej w Akcji Katolickiej.

Sprowadziłem na własność następujące filmy z odczytami:
1) Betleem, 2) Przemysł Polski, 3) Zwalczanie alkoholizmu, 4) Choroby weneryczne, 5) Gdynia w 1934 r. 6) Tereny sportowe, 7) Polacy zagranicą, 8) Wojna nowoczesna, 9) Nasze drzewa i lasy, 10) Sport robotniczy; 11) Ziemia święta; 12) św. Franciszek z Assyżu; 13) Żywot św. Teresy; 14) Królowa Niebios; 15 Nasze góry 16) Zakopane; 17) Przez Zawrat: 18) Tatry w zimie; 19) Polacy zagranicą (II-gi) 20) Tanie budow. mieszkań 21) Tanie budownictwo mieszkań (II-gi) 22) Użytkowanie betonu; 23) Kopalnie węgla; 24) Hodowla Królików; 25) Sztuka ludowa; Dla dzieci bajeczki = filmy kolorowe: 1) Choinka Jagusi; 2(Grześ Górnik; 3) Robinson Kruzo; 4) Tomuś Olbrzymek; 5) Dzieci Pana Majstra 6) Bronek wodzem Indjan; 7) Wicek Morus. Wymienione filmy są własnością naszej parafji. Filmy to są niepalne.

Przy wyświetlaniu nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo. Przy odpowiedniem obchodzeniu się z filmami mogą nam służyć na kilkanaście lat.

Od połowy grudnia nasz p. Organista zajął mieszkanie na Kazimierzu w domu p. Stańczyka.

Z tego tytułu mamy nowe zobowiązanie. Płacić mam za to mieszkanie 20 zł. miesięcznie — resztę p. Organista. W dotychczasowem mieszkaniu p. Organisty przy kościele umieścimy bibljotekę parafjalną, Chór Kościelny, kancelarję parafjalną. W wolnych chwilach będą mogły odbywać się zebrania organizacji religijnych.

Godziny urzędowania w Kancelarji parafjalnej są następujące: W dnie powszednie od 9-ej do 12 w poł. i od 3 do 6 wieczorem.

Proszę ściśle przestrzegać tych godzin ze względu na to, że Organista ma mieszkanie w Kazimierzu, a nie jak dotychczas pod jednym dachem z Kościołem

---

Łobuzerja dzieci, wyrostków mieszkających w pobliżu Domu Kat. doszła do tego stopnia, że zmuszony byłem zwrócić się na posterunek policji z prośbą o pomoc.

Była to ostateczność po wyczerpaniu wszystkich możliwych środków — jak upominanie rodziców przez służbę kościelną — moje upominanie, ks. Wikarjusza, zwracanie się do kierownictwa szkoły i cały szereg innych środków możliwych.

Łobuzerja dochodziła do tego stopnia nieprzyzwoitości, że wchodzono na dach i różnemi szmatami zatykano komin, wskutek czego po napaleniu w piecach dym szedł na mieszkanie. Łamano klamki i płoty, wykradano co się dało przez lato z ogródka przy Domu parafjalnym, specjalnie z iście małpią złośliwością zanieczyszczano koło Domu — aż trzeba było po daremnych upomnieniach zwrócić się na policję. Dopiero wtedy rodzice zainteresowanych, a wiele obiecujących młodzieniaszków uderzyli na alarm.

Okazało się wtedy. że to są niewiniątka. dobre dzieci, wychowane należycie, szanujące cudzą własność, szanujące starszych - tylko plotka i złość ludzka te chodzące „ideały" zaliczyła do rzędu łobuzów kazimierzowskich.

No, zapewne. Rodzice zawsze mają rację, nawet i wtedy, kiedy celowo zamykają oczy na niepoczytalne wybryki swoich dzieci—

Dziwne to jest chowanie tego młodego pokolenia przez niektórych krótkowzrocznych rodziców!

Dnia 2 stycznia księża parafjalni idą na kolędę. W środę i dni następne będą wizytowane Ostrowy i Porąbka — jednocześnie. Wizytacja ta oprócz błogosławieństwa kościelnego, przynoszonego do domów przez kapłana, ma na celu osobiste zetknięcie się księży z parafjanami, zapoznanie się ze stanem moralnym w rodzinach. zapytanie się o sprawowanie dzieci i młodzieży w domu wobec rodziców i starszych, przeegzaminowanie dzieci katechizmu i pacierza, który powinien być odmawiany przez wszystkie rodziny katolickie.

Jest zwyczaj również, że parafjanie przy tej okazji składają ofiary na cele kościelne. Otóż poproszę, szczególniej ludzi zamożniejszych, żeby w miarę możności służyli mi pomocą przez składanie datków na cele parafjalne. Kościół i praca kapłana potrzebna jest wszystkim — niechże wszyscy poczuwają się do obowiązku jako chrześcijanie, katolicy.

Długów parafjalnych mam przeszło 6 tysięcy. Żadnych zbiórek ,ani podatków na Kościół nie płacimy; okażmy chociaż w czasie kolędy wydatniejszą pomoc, żebym mógł stare długi popłacić i w przyszłości urzeczywistniać nowe zamiary dla dobra miejscowych mieszkańców. Niech każdy poczuwa się do tego obowiązku parafjalnego. Ile to pieniędzy ludzie nieraz tracą na rzeczy niepotrzebne, albo nawet szkodliwe — otóż w tym wypadku rozchodzi się o rzecz wielką, pożyteczną, świętą — o Kościół Boży, a na taki cel nie powinien nikt żałować środków! Daleko nam jeszcze do urządzenia wszystkiego w parafji na należytym odpowiednim poziomie — jednak wiele rzeczy już mamy, zawdzięczając przychylnemu i ofiarnemu stanowisku większości ludzi dobrej woli.

O tę dobrą wolę proszę podczas kolędy.

Od Nowego Roku zapisujcie się wszyscy jak najliczniej do Kasy Pogrzebowej przy III zakonie naszej parafji. Zapisać się można tylko do 55 roku życia.

Wszystkie osoby, które płaciły ubezpieczenie w sumie 50 gr. miesięcznie przez cały rok ubiegły, zdobyły z dniem 1 stycznia prawo do bezpłatnej obecności księdza z domu do kościoła i na cmentarz i to za 6 zł. bo tyle wpłacił ubezpieczony w ciągu roku, jedynie tylko służbę kościelną rodzina ubezpieczonego będzie musiała opłacić na wypadek pogrzebu. Po dwu latach ubezpieczenia, a więc po wpłaceniu 12 zł. w składkach miesięcznych po 50 gr, — ubezpieczonemu przysługuje prawo do bezpłatnego pogrzebu l-ej klasy i w dodatku kasa asygnuje rodzinie zmarłego 25 zł. na zakupno trumny.

Wobec takich warunków powinno należeć do Kasy Pogrzebowej nie kilkadziesiąt osób jak dotychczas a przynajmniej kilkaset

Zapisujcie się jak najliczniej. Zabezpieczenie sobie jeszcze za życia odpowiedniego chrześcijańskiego pogrzebu należy do obowiązków każdego zdrowo myślącego człowieka.

Czy to już nie wrócimy do dawnej tradycji!

W naszej parafji do niedawna było 610 (sześćset dziesieć) „Niedziel". Obecnie bierzemy tylko 250 i 100 „Przewodników Katolickich". Jest to pokaźna liczba — jednak było lepiej pod tym względem.

W sezonie zimowym możeby tak wspomnieć dawne, lepsze czasy i zacząć czytać „Niedzielę" na szerszą skalę? Pomyślmy o tem! Kolporterki, baczność! Zachodźcie do wszystkich rodzin i apostołujcie dobrą gazetę. I wy, kochane babki — wdowy, i Czytelnicy zacni zasłużą sobie dobrze u Boga przez czytanie pożytecznych katolickich pism. A więc do dzieła!

6 stycznia.

Uroczystość Trzech Króli poświęcona jest sprawie Misji Katolickich wśród pogan. W dniu tym idziemy na front misyjny z pomocą Kościołowi.

Składamy w ofierze modlitwę, spowiedź i Komunję na rzecz misji oraz ofiary na tacę w Kościele. Wszystko w dniu tym 6 stycznia na rzecz Misji!

Na święta obdarowaliśmy biednych w naszej parafji. W następnym numerze „Kroniki" zamieścimy obszerne sprawozdanie z tej pomocy. Obecnie tylko nadmienię, że nie powstydzimy się ofiarności ogólnej i starań Pań św. Wincentego a Paulo. My sobie ta w dalszym ciągu nieźle radzimy!

Powiedzmy to sobie szczerze! A nie ustawajmy w pracy.

OD REDAKCJI.

Z powodu braku miejsca korespondencja z Klimontowa będzie umieszczona w następnym numerze „Kroniki"

Rocznice ślubów

od 1 do 15 stycznia

dn. 1 Felicjana i Stanisławy Księżyków z Zawodzia
„ 1 Edwarda i Kazimiery Koziaków z Porąbki
„ 1 Rafała i Marji Musiałów z Porąbki
„ 1 Stefana i Antoniny Kryczków z Porąbki
„ 1 Piotra i Heleny Woźniaków z Porąbki
„ 4 Wincentego i Florentyny Basów z Grabocina
„ 5 Stanisława i Pelagji Cabajów z Grabocina
„ 5 Andrzeja i Henryki Galusów z Niemiec
„ 6 Józefa i Józefy Sroków z Pustkowia
„ 6 Stanisława i Elżbiety Bryłów z Ostrów
„ 8 Wincentego i Bronisławy Piętów z Porąbki
„ 9 Antoniego i Leokadji Starczynowskich z Grabocina
„ 13 Marjana i Kazimiery Kopczyńskich z Niemiec
„ 14 Teodora i Kazimiery Pawlików z Kazimierza

Daj Boże, pchać taczkę życia szczęśliwie!

Niejeden mężczyzna twierdzi, że djabła niema; a jak się ożeni ze złośnicą, to się przekona, że źle twierdził, bo ma djabła — w domu.

Zawarli śluby.

dn. 26.XII Zygmunt Skrzypczyk kawaler z Klimontowa z Stefanją Stępniówną panną z Pekinu.
dn. 26.XII Bolesław Witas kawaler z Ireną Paljanówną panną, oboje z Porąbki.
dn. 26.XII Józef Milewski kawaler z Kazimierza z Wiktorją Jaskólską panną z Zawodzia
dn. 26.XII Edward Wróbel kawaler z Władysławą Fidykówną panną oboje z Ostrów
dn. 26.XII Stanisław Kamiński kawaler z Klimontowa z Genowefą Jarosówną panną z Kazimierza
dn. 26.XII Edward Cupiał kawaler z Zofją Głuszkówną panną oboje z Grabocina
dn. 26.XII Edward Banaś kawaler z Pogoni z Stefanją Skowronkową wdową z Porąbki
dn. 26.XII Bolesław Jurasiński kawaler z Klimontowa z Ireną Żarską panną z Zawodzia
dn. 26.XII Władysław Żarnowiecki kawaler z Środuli z Władysławą Harenżanką panną z Pekinu
dn. 26.XII Władysław Wojciechowski kawaler z Anielą Bzinkowską panną oboje z Porąbki

Na nową drogę - Szczęść Boże!

Małżeństwo swatane i suknie łatane niewiele warte

Jak w moście dziura, tak w miłości pośrednik nie potrzebny -- najlepszym swatem serce.

Rocznice śmierci

od 1 do 15 stycznia

dn. 1 ś.p. Jana Arwaja z Porąbki
„ 1 „ Franciszki Ziarkowskiej z Porąbki
„ 2 „ Stanisława Ziacha z Porąbki
„ 2 „ Władysławy Gutówny z Kazimierza
„ 3 „ Ignacego Jędryczki z Pustkowia
„ 3 „ Karoliny Gorzkowskiej z Ostrów
„ 3 „ Macieja Juchniewicza z Juljusza
„ 4 „ Edwarda Gołębia z Porąbki
„ 5 „ Jana Koneckiego z Kazimierza
„ 5 „ Stanisława Wasińskiego z Grabocina

„ 5 „ Franciszka Złockiego z Kazimierza
„ 5 „ Bartłomieja Wypycha z Porąbki
„ 6 „ Władysława Ziacha z Porąbki
„ 6 „ Antoniego Czubali z Grabocina
„ 7 „ Agnieszki Koroniewiczowej z Ostrów
„ 7 „ Kazimierza Gondka z Niemiec
„ 7 „ Tomasza Zmudzkiego z Grabocina
„ 8 „ Apolonii Spyrkowei z Niemiec
„ 9 „ Jana Dworaka z Kazimierza
„ 9 „ Jana Tokarza z Grabocina
„ 10 „ Piotra Rosia z Kazimierza
„ 10 „ Władysława Koniecznego z Kazimierza
„ 11 „ Ignacego Kwiatka z Niemiec
„ 11 „ Katarzyny Zielińskiej z Kazimierza
„ 11 „ Józefa Kuźnika z Porąbki
„ 12 „ Andrzeja Jagielskiego z Juljusza
„ 12 „ Wojciecha Sieradzkiego z Niemiec
„ 12 „ Stanisława Tłustochowicza z Kazimierza
„ 14 „ Eugenjusza Łachwy z Pustkowia
„ 15 „ Salomei Pyrkowej z Zawodzia

Niech odpoczywają w Bogu!

„Zamysły, co się roją w twojej głowie dumnie śmierć w trzyłokciowej zamknie z tobą trumnie"

Zmarli.

dn. 12.XII Józef Huber z Kazimierza lat 44
dn. 20.XII Małgorzata Grela z Porąbki lat 67
dn. 23.XII Jan Pięta z Porąbki lat 39
dn. 24.XII Józefa Kołodziejówna z Kazimierza 13 godz.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

„Ponieważ nie wiesz, gdzie Cię śmierć czeka, przeto czekaj jej wszędzie".

Ochrzczono.

dn. 23.XII Waldemara Stacha z Porąbki
dn. 25.XII Mieczysława Nowaka z Porąbki
dn. 25.XII Barbarę Wadelikównę z Porąbki
dn. 25.XII Jerzego Srokę z Pustkowia
dn. 26.XII Danutę Wajtrychównę z Kazimierza
dn. 26.XII Leszka Hłonda z Zawodzia
dn. 26.XII Stanisława Nowaka z Porąbki
dn. 26.XII Krystynę Straszakównę z Grabocina
dn. 26.XII Alinę Grzybkównę z Pustkowia
dn. 26.XII Henryka Miskę z Porąbki
dn. 26.XII Leokadję Delównę z Kazimierza
dn. 26.XII Stanisława Jarosza z Porąbki
dn. 26.XII Barbarę Janczurównę z Pekinu
dn. 26.XII Wiesławę Głąb z Pustkowia
dn. 26.XII Emilję Brześć z Ostrów
dn. 26.XII Jadwigę Maderską z Kazimierza

Witam Was – dzieci! Chwalę jednoczesnie, bo zachowywałyście się podczas chrztu niezgorzej.

„Człowiek jest jak kawał marmuru, z którego rzeźbiarz różne figury zrobić może. Cnota czyni człowieka aniołem, rozpusta — nieczystym; chciwość — drapieżnem zwierzęciem; gniew -- wściekłym psem, a niepokuta — djabłem.

Rzeźbiarzami duszy dziecka są przeważnie matki. Gdy matka duchowo płytka — nie pytaj o rodzinę -- przedstawia ona ruiny i zgliszcza.

Niezmiernie ciekawy pogląd.

Mikołaj Bierdiajew w swojej książce p. t. „Sens historji" rzucił snop światła na niezwykle ciekawą sprawę. Czem jest historja ludzkości? Historja wszystkich przemian? Całe dzieje ludzkości czem one są? Jak je sobie przedstawić w formie zwięzłej, syntetycznej? Autor twierdzi, że źródłem rozwoju dziejowego jest Bóg, działający przez człowieka. W historji występuje Jego działanie i realizują się Jego cele. Człowiek, dopóki wyczuwa nad sobą istnienie pierwiastka Boskiego, będzie działał w sposób twórczy, realizując Dobro i Prawdę.

Z chwilą, gdy człowiek zatraci w sobie ten pierwiastek Boży zaczyna się w nim i w świecie rozkład form, wypracowanych uprzednio przy udziale pierwiastka Boskiego. Zaczyna się wtedy chwiać całe życie społeczne. Te objawy braku równowagi społecznej występują w tak zwanych „epokach oświecenia". „Epoka Oświecenia" jest to taki okres w życiu każdego narodu, kiedy ograniczony i pełen przesadnej wiary w siebie umysł ludzki stawia się wyżej od tajemnic życia, tych

M. NADOLSKA-HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

— Wstałaś? — zdziwił się, zsuwając z czoła i przyciskając do ust wonną, białą dłoń.

— Zbudziłam się wcześnie. Dzień taki piękny, słoneczny....

— Będę miał wyjątkową przyjemność zjeść razem śniadanie.

— Cóż robić, tak rzadko mam ochotę wstać przed południem.

Z wdziękiem pełnym niedbałości, omdlewającym ruchem osunęła się na krzesło.

Wyfraczony lokaj śpiesznie podawał nakrycie.

Szwarc patrzał z pod oka na żonę, która powolnemi, jakby rannemi rękami nalewała sobie kawę. Była bardzo blada, z twarzą lekko nalaną i wypukłemi oczami Rosjanki, ale ładna, jakąś niezdrową urodą kobiet rozpróżniaczonych i leniwych, którym otoczenie wygładza wszystkie nierówności życiowych ścieżek. W lekkiej jasnej sukni, bardzo świeżej i modnej, uczesana zalotnie, bez żadnej głębszej myśli na lalkowatej buzi, stanowiła dla oczu barona miłe odetchnienie po tych znękanych bólem twarzach, po tych ponuro, niemal żałobnie ubranych postaciach, których całe szeregi widywał codziennie.

— Jesteś zmęczony i bez humoru — zauważyła młoda pani.

— Głupstwo, duszeńko, wot służba znużyła człowieka!

— Zaniedbujesz mnie. Usycham poprostu w tym nudnym Włocławku.

— Cóż, serce, nie możesz zapomnieć Petersburga?

— Ach tak! tam było życie! Bale, teatry, szlichtada!... A tu?...

— Tu?.., Tylko krew — szepnął mimowoli baron, sam zdumiony skąd mu to na myśl przyszło. Wczoraj jeszcze nie powiedziałby czegoś podobnego, ani nawet pomyślał.

— Fi — skrzywiła się żona — nie wspominaj nawet! Nie przypuszczam zresztą, abyś się miał roztkliwiać nad bandą buntowników. Nie cierpię tych Polaków! Zabierają Ci cały humor, poświęcasz tyle czasu śledztwom, dochodzeniom, a ja....

c. d. n.

Boskich tajemnic życia, z których jako ze źródeł wypływa cała ludzka kultura i życie wszystkich narodów świata.

Historja zatem w oświetleniu autora ciekawej książki to tylko łączenie człowieka z Bogiem.

Cały sens dziejów ludzkości sprowadza się do faktu zjawienia się Chrystusa i to jest pierwsza część historji ludzkości, a druga część historji biegnie od faktu zjawienia się Chrystusa aż po nasze czasy. Według autora „Sensu historji" w historji świata zachodzą dwa momenty: Bóg objawia się człowiekowi i człowiek objawia się Bogu!

Z jednej strony widzimy Miłość Bożą, a z drugiej swobodny wybór dobra lub zła oparty na wolnej woli człowieka.

Historja świata to wielki dramat miłości i swobody. W tem świetle możemy ujrzeć życie pojedyńczego człowieka i całej ludzkości. Stosunek swobody, wolnej woli człowieka do Miłości Wiecznej — do Boga tworzy historję.

Dzięki temu, że człowiek może wybrać dobro lub zło historja jest taka Krwawa, że potrzeba było wpleść w jej wątek — Krzyż Chrystusowy.

Historja dlatego toczy się takim wartkim prądem, że u jej podstawy tkwi swoboda wyboru dobra lub zła, oderwania się od Boga lub nawrócenia się do Niego. Cały sens wszystkich wydarzeń na świecie sprowadza się do tego jednego źródła. Stosunek człowieka do Boga to treść procesu dziejowego.

Z połączenia idei nieba z dziejami człowieka wyrasta historja.

Gdy człowiek Boga przestaje szukać, lub Go nie znajduje w swojem sercu wtedy wpada w bałwochwalstwo, zaczyna ubóstwiać samego siebie, lub dzieła rąk swoich.

Zjawisko takiego ubóstwiania siebie zamiast Boga — widzimy w Sowietach. Tam usunięto Boga, a hołdy składa się maszynie, technice. Tworzy się w ten sposób nowa karta historji — która jest niczem innem jak tylko zatraceniem, zagubieniem właściwego stosunku do Boga.

W Sowietach „człowiek" nie istnieje, nie jest brany w rachubę — człowiek rozpłynął się w kolektywie, w zbiorowości.

I ciekawa rzecz, do jakich wyników dojdzie ta zbiorowość?

Jest pewnikiem, że człowiek a nie ludzkość jest twórcą rozwoju dziejowego. W Sowietach zdławiono człowieka, a powołano do życia zbiorowość. Autor „Sensu historji" twierdzi, że ponieważ Sowiety odrzuciły człowieka, temsamem odcięły możliwość sensowego rozwoju. Historją, rozwojem dziejowem w Sowietach odtąd będzie rządził nie człowiek, a przypadek.

Ciekawe to doświadczenie, gdyby nie opłacane było łamaniem kości tylu miljonom ludzi.

Poglądy Bierdiajewa na historję ludzkości są bardzo interesujące i godne głębokiego przemyślenia ze strony ludzi poważnie odnoszących się do zagadek życia.

Wrażenie z przedstawienia

„Prządka pod krzyżem"

..... Sala teatralna „Domu Katolickiego" przepełniona. Za chwilę rozpocznie się przedstawienie. Będą grali nasi artyści ...i dla nas. Goście szeptem rozmawiają: — Była pani w ubiegłą niedzielę na „Polowaniu na męża"? — Niestety synek mi słabował, nie mogłam być. — Niech pani żałuje, ja ubawiłam się jak nigdy. — W innym kącie sali. — Czy to prawda, że na niniejszem przedstawieniu będzie na scenie żywy pożar? — Ale co pan mówi? — to jest niemożliwe. — Jeszcze gdzieindziej; — To Pająk reżyseruje te sztuki? — Tak! — on podobno śpi na dobę tylko 4 godz.

Na sali zrobił się ruch. To proboszcz miejsc. parafji zaszczycił swoją osobą przedstawienie. Odpowiadając na liczne przyjazne ukłony usiadł na I-em miejscu. Pierwszy dzwonek! Zaciekawienie we mnie rosło. Jakkolwiek jestem „zawodowcem, chęć zobaczenia życia za kulisami teatru amatorskiego brała we mnie górę. Poszedłem. W nowym budynku garderobianem ruch. Ostatnie przygotowania. Naczelny Kierownik i zarazem dekorator p. M. Trzaska, z podwiniętemi po łokcie rękawami komenderuje swoimi pomagierami iluminując scenę. Aktorzy biegają poddenerwowani porządkując garderobę. Stoły zarzucone górą kostjumów. W środku stół z przyborami do zamiany „brzydkich" na „pięknych" i odwrotnie.

Na boku ks. Niedzielski rozmawia półgłosem z grupą aktorek i aktorów. Bałagan iście teatralny. Oglądam się za reżyserem z którym chciałbym zrobić maleńki wywiad. Pytam pierwszego lepszego aktora, który mi się nawinął pod rękę. Gdzie jest p. Pająk — wasz reżyser? — Spojrzał na mnie wzrokiem, który mi powiedział (wzrok) „poco pan tu wszedł? i dodał — proszę nie przeszkadzać bo jak reżyser pana zobaczy, to pan pożałuje, to powiedziawszy odbiegł w pełną tajemnic scenę. — Zrzedła mi mina, ale raz Kozie..... Rozległ się drugi dzwonek, poczem ze sceny dał się słyszeć głos reżysera. — Proszę o spokój! Aktorzy do pierwszego aktu na scenę — Posłusznie spełniono życzenie Na schodach ukazał się reżyser, w berecie na głowie, białym fartuchu, z powagą w oczach i uśmiechem na ustach. Podbiegam. Przedstawiłem się i proszę o kilka wyjaśnień, Nerwowe skrzywienie ust, lecz w tym samym momencie miękkim głosem dodał. — Proszę! — tylko szybko.

— Jak Pan uważa, czy dzisiejsza „Prządka" dobrze pójdzie?

— Spodziewam się, że tak!

— Czy z sił aktorskich K. S. M. P. jest pan zadowolony?

— Tak, ponieważ w pełni doceniają znaczenie pracy Kulturalno-scenicznej.

— Podobno dzisiejsza sztuka jest bogata w efekty świetlne.

— Jak pan to zrobił w tych skromnych warunkach technicznych.?

— To nie ja zrobiłem, ja dałem tylko projekt, a całkowite wykonanie należy do p. M. Trzaski.

— Czy śpiewy do „Prządki" to pan dorobił?

— To nie jest nic wielkiego, robiłem prawie, że na kolanie.

— A melodje?

— A! (uśmiechnął się) to mój nieodłączny współpracownik p. Zimny A.

— Podobno pan już masę sztuk wystawił?

— Sto cztery, to jest sto piąta, przez 6 lat samodzielnej pracy reżyserskiej

Zanotowałem .... i pytam dalej czy pan tylko tu pracuje?

— Nie! Prócz tego pracuję w O. M. P. ach Niemce i Kazimierz a także w Związkach Strzeleckich. Niedawno reżyserowałem w oddz. konnem a na święta będę wystawiał w zw. Strzel. Niemce

Trzeci dzwonek ..... Nerwowy uścisk ręki, szybkie przepraszam i zostałem sam .....

..... Prządka pod Krzyżem! skromny tytuł, ale Boże co za czar, co za piękno w niej się kryje!

Patrzałem na scenę z wielkim podziwem. Widowisko postawione na najwyższym poziomie artystycznym i technicznym. Co za nauka płynęła ze sceny. Jestem znawcą sztuk teatralnych, przygotowany byłem na zobaczenie coś ważnego, ale to co zobaczyłem przeszło moje oczekiwanie. To już nie szablonowa gra zespołu. To samo odczuła publiczność, której szczery, entuzjazm nie miał końca. W imieniu t j publiczności dziękuję zarządowi K. S. M. P. i proszę o więcej takich sztuk. Takie sztuki zawsze znajdą zrozumienie. Co do gry aktorów, to trudno jest wyróżnić kogoś, kiedy wszyscy grali koncertowo i każdy przeszedł samego siebie. Pozwolę sobie złożyć serdeczne gratulacje skromnemu lecz zdolnemu i ofiarnemu reżyserowi, za jego ogromny trud, dekoratorowi za artyzm i mistrzowi skrzypiec za czarodziejskie tony, wielebnemu ks. Proboszczowi, ks Patronowi, p. Barankiewiczowi za organizowanie tak pięknych imprez, a na ostatku całemu zespołowi artystów, za dobrą grę — serdecznie dziękuję.

Obserwator

„Emiot"

Sosnowiec, dnia 12 XII 1934 r.

Z życia Harcerzy.

(ciąg dalszy)

Najmilej oni spędzali czas na wykładach, boć to strasznie miło kiedy gwarzy z humorem druh Mrówkojad, to zaś prawi druh Pierzuś (prof. Dr. Pierzchała) lub sympatycznie rozprawia kapelan kursu (ks. dr. Kaciuba). Najenergiczniej jednak, krótko z werwą rozprawiał za swoim kursem, komendant druh Józio (prof, Brzeziński). Dobrze im się powodziło, widać to było po ich ciągle roześmianych twarzach, lecz obok obozujące dwa kursy drużynowych śpiewali o podharcmistrzach w ten sposób: za rzeką na wyspie ważni rodem — przymierają czasem głodem — z nas każdy zajada co ma sam — i krzyczy dobrze nam! Strasznie było dużo humoru na kursach drużynowych, chociaż „niema chwili wolnej" to jednak bez przerwy tryskały kaskady beztroskiego śmiechu. Ale jak tu się nie śmiać wszak mieli między sobą sławnego „tarzana" (druha Ziółka), który bez przerwy prawił z humorem.

Kurs drużynowych charakteryzował się tem, że obozy urządzili nadzwyczajnie pięknie. Czego tam nie było!? Piękny szałas całkowicie wykonany ze słomy; przed namiotami wspaniałe ozdoby, każdy z uczestników posiadał nawet własny stół, zrobiony z pniaka wkopanego w ziemię, obok zaś na ziemi siedzenie uplecione z wikliny lub zrobione z mchu. W namiotach pięknie wykonane sprzęty z korzeni i kory, artystycznie malowane obrazy na kawałkach drzewa brzozowego i cały szereg innych urządzeń. Każdy z zastępów posiadał nazwę np. „Orły" i dla zadokumentowania swojej nazwy przed linją zbiórki zastępu ustawiono totema wyobrażającego obrane godło. Najciekawsze jednak były wspólne ogniska, odbywające się „u ważnych rodem". Humor, zadowolenie, beztroska, talenty wszelkiego rodzaju, były wyładowane przy ognisku. Niewyczerpany nigdy w pomysłowości Tarzan, tworzył coraz weselsze piosenki, w których opiewał każdą komiczną scenę podpatrzoną w iście dziennikarski sposób, lecz z wielką dozą humoru. Ognisk tych nie zapomni nikt z uczestników przez całe życie bo prócz wesela i śmiechu, wysłuchaliśmy bardzo dużo ciekawych gawęd, druha Mrówkojada, druha komendanta chorągwi, p. dyr. Mazura (gawęda o ś. p. ministrze Pierackim) p. starosty Boxy, który wraz z panią Starościną zwiedzał nasze obozy i spędził bardzo miłe chwile, jak sam to powiedział, podczas swojej gawędy, i wielu innych gawędziarzy.

Las i życie harcerskie — to zbawienny skutek, na kryzysowy smutek powtarzają wszyscy uczestnicy ostatnich obozów.

IPERYT.

Humor.

Po polsku		Po esperancku
Bocian	—	Straszako.
Żyd	—	Gudłajo. Kasztano
Chrześcijanin	—	Gojo.
Rrzeźnik	—	Rabusio.
Powieściopisarz	—	Bajdulo.
Dramaturg	—	Torturajo.
Historyk sztuki	—	Blagajo.
Kolej	—	Katastrofo.
Kogut	—	Kikiriko.
Żebrak	—	Galicjano.
Profesor	—	Olejolejo.
Profesor greki	—	Tyrano.
Teściowa	—	Krokodilo.
Uczeń	—	Kujono.
Dwojaki	—	Kalesonoj.
Tłuścioszka	—	Pulpeto.
Ideał	—	Ordero.
Przekupka	—	Pyskato.
Uczciwość	—	Lukso.
Pieniądze	—	Omnipotentoj.
Abstynent	—	Wodochlapo.
Pies	—	Antysemito.
Pijak	—	Spiritisto.
Wydział	—	Chrapajo.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski.**

Kazimierz k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85